

Trylogia „Igrzyska Śmierci”

Suzanne Collins



Igrzyska Śmierci

"Igrzyska..." co tu dużo pisać – książka mega wciągająca! Pochłonęłam ją w ciągu dwóch dni. Czytało się ją bardzo lekko, a kartki przekręcały się same. Naprawdę polecam, jeżeli ktoś jeszcze nie czytał.

W Pierścieniu Ognia

"W pierścieniu ognia" zadowalająco trzymał poziom pierwszej części, może na początku akcja się trochę wlokła, ale gdy się już rozkręciła było naprawdę niezłe.

Kosogłos

Najsłabsza z całej serii, niby pojawiło się kilka ciekawych środków stylistycznych, ale za późno.